

KRYSTYNA GLIJER

ur. 1925; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, cukiernie, restauracje, Boratyński, wariaci, Cyganie

Puławy przed II wojną światową

Przed wojną taksówek nie było, ja nie przypominam sobie. Wiem, że dorożki na pewno, a samochody osobowe to tylko prywatne i to niewiele. Wiem, że instytucje miały, na przykład ten Instytut, bo czasami jak myśmy gdzieś jechali to ojciec ten samochód dostawał, znaczy ktoś go zawoził oczywiście, bo nie miał nawet prawa jazdy. Była Krzyżanowskich restauracja i następną była zaraz Weppa. Cukiernia to była Ryszarda, przed wojną.

[Z tak zwanych wariatów to] była jakaś taka Stefcia Pululu, [tak] ją nazywali. [Był jeszcze], on zdaje się miał cukrzycę, bo dużo pił tej wody, ja z nim bezpośrednio nie miałam do czynienia i on zawsze mówił: „Nie zabierajcie mnie do tego resortu.”. Do resortu to znaczy na UB, widać go kiedyś tym straszyl, ale to wszystko było po wojnie. Oczywiście, bo UB było po wojnie. To pamiętam, że on był taki niedorozwinięty. [Cyganów] pamiętam, w takich pięknych wozach jechali drewnianych, jakichś rzeźbionych, przejeżdżali. To było takie widowiskowe, ładne. Okradli moją mamę, jak strasznie okradli kilka razy za dobre jej serce, okropnie. Myślałam, że zawału dostanie. Był pan Boratyński pamiętam, [on] był bardzo dobrym felczerem. Córka [jego] była dentystką. Mieli dom na ulicy Japońskiej. [Puławy to było] małe miasto. Ile tam było, chyba 6 tysięcy mieszkańców. Spokojne, zielone, czyste. Nie było smrodów, chemii. Jakoś tak spokojnie, może sennie bardziej.

Data i miejsce nagrania	2007-05-27, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"